

## „O uczestniczeniu we mszy św. według św. Alfonsa Marii Liguori”

### Rady Praktyczne

Skąd to pochodzi, że większa część chrześcijan zachowuje się tak obojętnie względem eucharystii. Są parafie w których dzwon na próżno zwołuje wiernych. Drzwi świątyni otwarte, a nikt nie wchodzi. Chrześcijaninie czy już wcale nie potrzebujesz błogosławieństwa Boga. Jeżeli obfitujesz we wszystko, komu to zawdzięczasz. Jeżeli Cię trapią nieszczęścia, czemu do Boga się nie udasz? Jeżeli cierpisz masz chorą żonę, ojca lub dziecko, czemu nie idziesz do niebieskiego lekarza? Jeżeli jesteś grzechami obciążony, czemu stronisz od Zbawiciela? Jeżeli ważne sprawy wymagają twych starań, czemu ich Bogu nie powierzysz? Czy nie wiesz, że **jedna msza św. jest więcej warta niż wszystkie skarby świata**. Oto dlaczego Cię zachęcam do następujących postanowień:

### Pierwsze postanowienie

Bywać codziennie na mszy św., chyba że w żaden sposób się nie da. Tak czynili dobrzy katolicy godni tej nazwy. I tak na przykład **św. Alfons** będąc młodym i sławnym adwokatem, codziennie uczestniczył we mszy św. przed pójściem do sądu. Z kolei **św. Eleazar** wraz ze swą małżonką Delfiną ułożyli regulamin dla całego domu, gdzie na pierwszym miejscu był obowiązek codziennego uczestniczenia we mszy św. Służba urzędniczy, wszyscy byli na niej obecni. Podobnie **św. Jadwiga** wraz z całą rodziną bywała codziennie na mszy św. Ani daleka droga do kościoła ani złe drogi, ani deszcz ani zimno, ani śnieg nie zdołały jej zatrzymać. Jeżeli mogła, uczestniczyła w kilku nabożeństwach podczas których modliła się klęcząc, albo całkiem pochyłona ku ziemi rzadko kiedy się opierając. Również królowa **Maria Krystyna Sabaudzka** wprowadziła na swoim dworze święty zwyczaj uczestniczenia we dwóch mszach św. codziennie tj. w jednej na podziękowanie Bogu za łaski otrzymane, a w drugiej na uproszenie łask na przyszłość.

### Drugie postanowienie

Jeżeli nie można osobiście znajdować się na tych boskich tajemnicach należy brać w nich udział duchowo. Ta praktyka jest bardzo miła Zbawicielowi co potwierdziły liczne cuda. Wystarczy przytoczyć przykład bł. Sanktes z Urbino. Pewnego dnia bardzo ważne sprawy przeszkodziły mu być na mszy św. Gdy usłyszał głos dzwonka zwiastujący podniesienie hostii padł na kolana, by uczcić choć z daleka Zbawiciela. W tej chwili cztery ściany odgradzające go od ołtarza otworzyły się tak, że mógł widzieć kapłana oraz jaśniejącą hostię. Gdy się skończyła ta uroczysta ceremonia ściany się znów zamknęły nie pozostawiając śladu swojego cudownego rozstąpienia.

### Trzecie postanowienie

**Kto nie może sam być na mszy św. niech wyrezy się kimś z rodziny**. Każda rodzina powinna codziennie uczestniczyć we mszy św. lub wysłać swego przedstawiciela na posłuchanie Króla Królów. Pewien proboszcz w małym miasteczku zauważył, że od jakiegoś czasu pewna pani z jego parafii uczestniczyła codziennie w dwóch mszach św., które się odprawiały jedna po drugiej w kościele. Często przystępowała do stołu pańskiego, a wieczorem długo adorowała Najświętszy Sakrament. Ta gorliwość zdziwiła go i chciał poznać jej przyczynę. Pewnego dnia sama mu opowiedziała co następuje. Jeżeli zauważyłeś we mnie księżę proboszczu większą miłość i cześć dla Najświętszego Sakramentu zawdzięczam tę łaskę – którą nazywam moim nawróceniem – jednemu rzemieślnikowi Józefowi. Stolarzowi, którego ksiądz zna. Trzy miesiące temu w dzień świąteczny wracałam do domu po sumie. Wtem minął mnie ów stolarz który kilka dni wcześniej robił coś u nas w domu. Wracał także z kościoła. Wydawał mi się bardzo szczęśliwym. Cóż Józefie – rzekła – wyglądasz na bardzo szczęśliwego. W istocie – odpowiedział – doznałem dziś wielkiej radości. Każdej niedzieli będąc panem swego czasu bywam na dwóch mszach św. Te słowa tak proste pobożnego rzemieślnika wprawiły mnie w tak głębokie wrażenie. **Był to jakby promień światła dla mojej duszy. Wyznaję ze wstydem,**

**że się nigdy nie zastanawiałam nad nieoszacowaną wartością mszy św. podczas której za każdym razem stępuje z nieba Jezus z miłości ku nam**. Skutkiem braku ducha wiary rzadko kiedy w tygodniu chodziłam do Kościoła chociaż bez uszczerbku obowiązkom mojego stanu miałam na to dosyć czasu. Od tego dnia postanowiłam nie opuszczać mszy św. bez ważnej przyczyny i staram się odtąd lepiej korzystać z tego niezmiernego daru Bożego i godniej odpowiedzieć tej nieskończonej miłości Jego Boskiego Serca.

### Czwarte postanowienie

**Uczestniczyć zawsze we mszy św. z uszanowaniem, uwagą i pobożnością**. Oby można było zastosować do Ciebie drogi czytelniku tę pochwałę. W roku 1869 umarł w prowincji Liege Anioł pobożności imieniem Jan Ludwik. Zdarzyło mu się pewnego razu, że zasnął wieczorem nie odmówiwszy pacierza, ale gdy się obudził, a była to jedenasta godzina w nocy, wstał i rzekł: Muszę odmówić modlitwę do Matki Boskiej – a była to jego ulubiona modlitwa na cześć Niepokalanego Poczęcia. Odmawiając ją położył nacisk na tych słowach: „**Spraw bym kiedyś był z Tobą**”. Odmawiał co dzień różaniec. Rozkoszą jego było mówić o Jezusie i Maryi. To niewinne dziecię doznało prawdziwego cudu w parafii. W skutek opłakanego niedbalstwa rodziców dzieci miejscowe nie chodziły na mszę św. Nawet i w niedzielę. A jeżeli się znajdowały w Kościele to swoją niesfornością przeszkadzały tylko wiernym w modlitwie. Wkrótce Jan Ludwik pojawił się wśród dzieci w chórze. Jego postawa skupiona zwracała uwagę, podziwiano go, kochano. Mówiono o nim pomiędzy sobą. Każda matka stawiała go za przykład swoim dzieciom. Te zaś przejmowały się świętą miłością i świętą zazdrością. Aby go naśladować zaczęli wszyscy uczęszczać na mszę św. w postawie pobożnej tak niezwyklej w ich wieku. Wydawali się jakby przemienieni w aniołów adorujących Najświętszy Sakrament. Był to widok wzruszający, gdy dzieci odprawiały godziny klęczenia przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Jan Ludwik zaledwie dotykał ziemi. Był całkiem dla Nieba dojrzały. Ciężko zachorował,

a podczas kilku dni trwanie strasznej choroby nie wypuszczał z rąk małej statuetki Najświętszej Panny. Na kilka chwil przed śmiercią zawołał, aby go ubrano w najpiękniejszą świąteczną suknie, aby mógł jak mówić pójść do Matki Boskiej. Wuj Jego, zacny kapłan, u którego mieszkał i który go bardzo kochał zapytał wtedy: Chciałbyś mnie opuścić? – dziecko odrzekło bez wahania: O tak – aby iść do Matki Boskiej całując Jej obrazek oddał ostatnie tchnienie mając lat osiem.

**O czytelniku kochany! Gdyby ci kto oznajmił, że niedaleko swego mieszkania znajdziesz kopalnię złota i że możesz tam chodzić po nie codziennie i brać tyle ile udźwignąć zdołasz w ciągu pół godziny, jakaż by to była radość dla ciebie! Chętnie byś poświęcił tę pół godziny aby zdobyć owe bogactwa, choć są znikome i przemijające.**

**A oto Król Niebieski ukazuje nam cenniejszą „kopalnię złota”. Zawiera ona nie ziemski kruszec, ale dobra niebieskie i wieczne, łaskę Boską, nieskończone zasługi odkupienia. Ach! Wiara nas uczy, że najmniejsza łaska więcej warta niż cała ziemia złota.**

**Tym skarbem nieocenionym jest eucharystia. W imię naszego Zbawiciela błagam cię i zaklinam, poświęć codziennie pół godziny na mszę św., abyś wzbogacił swoją duszę tymi dobrami.**

(„O uczestniczeniu we mszy św. według św. Alfonsa Liguori” – na podstawie opracowania bł. Ks. Ignacego Kłopotowskiego)

## **Istota uczestnictwa we mszy św. według wymagań odnowy posoborowej**

Biskupi zebrani na Soborze Watykańskim II wyrazili pragnienie, aby poprzez reformę liturgiczną wierni „nie byli obecni na Mszy św. jako obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie, by kształtowani przez słowo Boże posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki” (KL 48).

W związku z tym słowem kluczowym dla zadań podjętych przez Sobór Watykański II stało się pojęcie „**czynnego uczestnictwa**” we mszy św. Dlatego **wszyscy katolicy potrzebują formacji liturgicznej i eucharystycznej (katecheza mistagogiczna)**, która wprowadza i wyjaśnia tajemnicę wielkiego daru, jakim jest eucharystia. Dzięki tego rodzaju katechezie wierni będą mogli dotrzeć, zrozumieć i zastosować to wszystko, co fizycznie i sakramentalnie realizuje się we mszy św.

Według Kongregacji Obrzędów wyrażonym w instrukcji Eucharisticum Mysterium z 25 maja 1967 roku **wierny uczestniczy czynnie we mszy św., jeśli rozumie i obserwuje to, co się dzieje podczas celebracji eucharystycznej, myśli o tym, co słyszy, włącza się w dialog celebransza z ludem, przynosi na mszę św. ofiarę ze swego czasu i wygody. Włączając się zaś w same obrzędy mszy św., ofiarowuje chleb i wino nie tylko przez ręce kapłana ale razem z nim.**

Zatem **pójść na mszę św. to wejść, fizycznie i duchowo w historię zbawienia**, jednocząc naszą osobistą historię, okoliczności, pragnienia i projekty z życiem i sercem Chrystusa. Stąd modelowy sposób udziału w misterium eucharystii wyraża się według Konstytucji o liturgii w kształtowaniu wiernych przez słowo Boże, posilaniu się przy stole Ciałem Pańskim, składaniu Bogu dziękczynienia, Ofiarowaniu nieskalanej Hostii nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczeniu się składania samych siebie za pośrednictwem Chrystusa.

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz  
Teksty przygotowała D.B.

Kontakt: [cp.cichy.przyjaciel@gmail.com](mailto:cp.cichy.przyjaciel@gmail.com)

„Cichy Przyjaciel” do pobrania w wersji elektronicznej

<https://www.diecezja.kielce.pl/cichy-przyjaciel>

**Przeczytaj i podaj dalej**



**Odprawianie mszy św. stanowi ośrodek całego życia chrześcijańskiego tak dla Kościoła powszechnego, jak i lokalnego oraz dla poszczególnych wiernych. W mszy bowiem osiąga punkt szczytowy zarówno działanie Boga, uświęcające świat w Chrystusie, jak i kult, który ludzie składają Ojcu, uwielbiając Go przez Chrystusa, Syna Bożego. Ponadto we mszy wspomina się w ciągu roku liturgicznego boskie tajemnice Odkupienia, że stają się one w pewien sposób obecne. Natomiast pozostałe czynności sakralne i wszystkie inne akty życia chrześcijańskiego wiążą się z mszą, wypływają z niej i ku niej się kierują (OWMR).**